

Nowy

# Kurier Łódzki

## Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Poniedziałek, dnia 13 marca 1916 r.

Pr numerata w Łodzi wynosi rocznie 12 mrek., półrocznie 6 mrek., miesięcznie 1 mrek. Za odnośnienie do domu 40 f. mies.

Redakcja i administracja  
Zachodnia 37.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 1 mrek. za wiersz lub jego miejsce, nadstawione 1 mrek., nekrologi i reklamy 40 f., ogłoszenia zwyczajne 20 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wyraz.

### Votum separatum w sprawie Banku Krajowego.

Jakżeśmy już w swoim czasie donieśli, uległ na razie zaniechaniu projekt utworzenia Banku Krajowego ze względu głównie na pewną powściągliwość sfer finansowych. Z tego powodu pisze p. Al. Morozowicz pod powyższym tytułem w „Kurjerze Polskim”, co następuje:

„Projekt Banku tak starannie i umiejętnie opracowany przez Komitet Giełdowy spotkał się, jak należało się spodziewać z krytyką ze strony sfer „zainteresowanych”. I nie dziwnego, sfery te nie pojęły doniosłości tej śmiałej skądinąd koncepcji, ale zrozumiały, że nowy bank i do tego „krajowy”, „naczelny”, godzi wprost w ich interesy.

Nie mogąc zasadniczo zwalczać projektu, oponenci na naradach wysunęli szereg zarzutów albo błahych, albo takich, które a priori przesadzają sprawę. Między innymi uległ krytyce zbyt długi termin trwania koncesji (do 1932). Czy można już obecnie kategorycznie powiedzieć, że termin ten jest za długi? Chyba nie. Drugi zarzut dotyczy niedostatecznego udziału przedstawicieli instytucji społecznych w Zarządzie Banku. Ależ sprawę tę b. łatwo naprawić i projekt uzupełnić. Obawiają się również redaktorzy „opinii”, że bilety kasowe w stosunkach prywatnych nie będą miały siły płatniczej. Dlaczego? W całym kraju kursują bony bankowe, miejskie i nikt nie wątpi, że to walor obiegowy dobry i pewny. A wszak nowe obligi m. Warszawy również obecnie nie mają stempla oficjalnego, a jednak chętnie są nabywane.

Inne zarzuty nie wytrzymują wprost krytyki: powiadają nam np., na jakich warunkach odbywać się ma realizacja biletów kasowych? Jaka realizacja? na jaką walutę?

Słowem, projekt Banku naczelnego nie podobał się tym, którzyby chcieli w dalszym ciągu spekulować, likwidować stare grzechy. A społeczeństwo, interes narodu?—To bagatelka, jakos to będzie!

Tymczasem zapomina się, że z chwilą skończenia wojny, Polska siłą rzeczy musi posiadać Bank krajowy, gdyż inaczej bezład ekonomiczno-kredytowy rzuci nas w objęcia niepożądane.

Moralny kredyt, jaki posiada Polska, należy corychlej zrealizować i stworzyć instytucję, która dla naszego handlu i przemysłu jest potrzebna, a którą w warunkach odpowiedzialnych łatwo zamieni się na Bank narodowy.

W głównych zarysach zgadzamy się z wywodami p. Morozowicza, chcielibyśmy jedynie zaznaczyć, że tak się zwykle dzieje. Na ogół biorąc odznaczają się teoretycy z natury rzeczy pewnym optymizmem, praktycy zaś przesadnym pesymizmem. Stajmy ich zwyczajem jest, że przecinują natychmiast każdy projekt, widząc jedynie jego słabą stronę,

które egzaltują i niepotrzebnie przesadzają.

W każdym razie sądzimy, że za przepaszczono pierwszorzędnej wagi projekt, ożywienie bowiem i wskrzeszenie kredytu uważamy za bezwzględnie konieczność, a zadania tego podjąć się mogła jedynie instytucja tego pokroju, co Bank Krajowy.

(es.)

### Japonja, a Stany Zjednoczone.

Wypadki ostatnich dni rzucają ciekawe światło na położenie Japonji, a mianowicie w stosunku do Stanów Zjednoczonych.

Dotychczas Ameryka Północna stała na punkcie widzenia neutralności, wobec czego Japonja, której przyrzeczono rozszerzenie kompetencji na Oceanie Spokojnym — nie miała chwilowo obawy przed swym najpoważniejszym konkurentem morskim.

Wiemy bowiem, że wpływy Stanów Zjednoczonych na Oceanie Spokojnym są o wiele znaczniejsze od wpływów potęgi morskiej Wielkiej Brytanji.

Lecz w chwili obecnej Stany Zjednoczone, a przynajmniej stronnictwo z Wilsonem na czele zaczyna też wyjawiać swe apetyty zaborcze; zostają przyznane nowe kredyty wojenne, w dokach praca wre.

I otóż japończyk o matym wzroście, lecz dużym rozumie zaczyna się zastanawiać, czy powiększenie siły zbrojnej Ameryki Północnej nie może mu zaszkodzić.

Z Rosją Japonja w 1904 r. wojnę wygrała. Z Angliją zawarła sojusz morski — przez który otrzymała ustępstwa; w stosunku do Niemców — których wpływów Japonja znieść nie mogła — wystąpiła zbrojnie; obecnie więc jedyny jankes stoi na przeszkodzie.

Stosunku iście przyjaznego między Japonją a Stanami Zjednoczonymi nigdy nie było. Natomiast istniała stała obserwacja „z podełba”. Oba te państwa zbyt dużo posiadają taktu dyplomatycznego, aby sobie nawzajem okazać niechęć, jednakże oba wyczuwają ją doskonale.

Konkurencję morską Japonji i Stanów Zjednoczonych można porównać z współzawodnictwem Niemiec i Anglii. Obecnie zaś gdy Ameryka wyraża stosunek wrogi do państwa wrogiemu Japonji, ipso facto winnyby Amerykę i Japonję połączyć węzły przyjaźni. A jednak... Między obu państwami współzawodnictwo nie tylko nie ucicha, lecz na każdy nowozbudowany okręt Ameryki odpowiada Japonja budową nowego okrętu.

Słowem zbrojenia idą na wysiłek. Lecz wiemy, że przy współzawodnictwie rozwijają się uczucia raczej wrogie, niż przyjaźni.

Zdaje się więc, że trudno będzie spojść w koalicję Japonję i St. Zjednoczone, w wspólnej akcji, gdyż dążenia tych państw będą często zbyt rozbieżne.

Z. L.

### Siły zbrojne Portugalji.

Nowe państwo, które wciągnięte zostało jako czternaste z kolei w wir wojny, nie rzucił na szalę wydarzeń wojennych znaczniejszych sił, które mogłyby zaważyć w wyniku ostatecznym. Zupełnie więc inne rachuby musiały kierować postępowaniem polityków, gdy świadomie dążyli do wprowadzenia Portugalji, jako czynnego uczestnika, do gigantycznych walk.

Siły zbrojne Portugalji liczą w czasie pokoju 80 tysięcy, w czasie wojny 150,000 i składają się z 24 pułków piechoty i 12 pułków strzelców. Na stopie wojennej bataljon piechoty (pułk liczy 2—4 bataljonów) liczy 2600 żołnierzy i 888 żołnierzy.

Kawalerja składa się z 40 szwadronów (10 pułków). Artylerję polową tworzą trzy pułki po 10 baterji każdy (po 6 dział), nadto baterja artylerji górskiej (po 8 dział) i kilka baterji kwadrowych (po 4 działa). — Ogółem armja polowa liczy 264 działa i 23 tysiące koni. Artylerja forteczna liczy 2 pułki, wojsko inżynierskie 1 pułk. Do armji nadto należą gwardja municypalna i straż pograniczna.

W Portugalji obowiązuje trzyletnia służba wojskowa powszechna. Roczny kontynges rekruta wynosi 12 tysięcy ludzi. W rezerwie służba trwa ogółem 9 lat.

Wojska kolonialne Portugalji liczą tylko 9 tysięcy: 1 pułk piechoty i 10 bataljonów strzelców.

Flota wojenna Portugalji również nie jest silna. Składa się z jednego pancernika, 11 krążowników, 21 kanonierek, 3 okrętów transportowych, 1 parowca holowniczego, 47 torpedowców, 2 pancerników do obrony wybrzeża, 4 krążowników opancerzonych i kilku łodzi podwodnych.

### Wiedeńskie Koło Polskie a N. K. N.

W dniu 2 marca w Krakowie zapadła ważna uchwała. Obie grupy konserwatystów wschodnio-galicyskich postanowiły wstąpić z powrotem do Naczelnego Komitetu Narodowego. Jedną z tych grup, na czele której stoją hr. Gołuchowski, p. Biliński i arcybiskup Bilczewski, była już od pewnego czasu zdecydowana na ten krok. Druga, której głównymi przedstawicielami są Leon hr. Piniński, prof. Starzyński i arcybiskup Teodorowicz wahała się. Ostatecznie jednak i tutaj przeświadczenie o konieczności solidarnego działania zwyciężyło. I w ten sposób konsolidacja Koła Polskiego z Naczelnym Komitetem Narodowym została formalnie dokonana. Obecnie znajduje się w Kole Polskiem jedno tylko stronnictwo, stojące poza obrębem N. K. N., mianowicie Demokracja Narodowa, którą prowadzi prof. Stanisław Głabiński.

Równocześnie ustalony został stosunek Koła Polskiego do N. K. N. na zasadzie rozdziału kompetencji i czynności. Naczelny Komitet Narodowy pozostaje najwyższą instancją w zakresie wojskowej, skarbowej i poli-

tycznej organizacji polskich sił zbrojnych. Wszystkie inne sprawy polityki narodowej należą wyłącznie do Koła Polskiego. Komisja Polityczna Koła Polskiego uzupełni się wzajemnie co do swego składu. Wejdą do niej także przedstawiciele Izby Panów i stronnictwa socjalno-demokratycznego. Prezesem N. K. N. będzie prezes Koła Polskiego, p. Biliński, wiceprezesem p. Leopold Jaworski.

### Opuszczone Verdun.

W małej kawiarni koło dworca wschodniego w Paryżu — pisze „Matin” — panuje od pięciu dni niesłychany ruch przychodzących i wychodzących dawnych mieszkańców Verdunu. Władze wojskowe już na początku natarcia niemieckiego zażądały od nich gwoili bezpieczeństwa, by opuścili miasto. Jeden z „wygnańców” tak opowiada o tem współpracownikowi „Matina”.

„W poniedziałek rano około godziny ósmej, po całodziennej kano-nadzie dnia poprzedniego, która na-pełniała powietrze odgłosem armat z pola bitwy, padł pierwszy granat tuż koło miasta. Wkrótce padł drugi i trzeci. Dopiero pod wieczór ostrzeliwanie nieco osłabło. Ludność ukryła się w głębokich piwnicach fortecy i była tam peniekąd zabezpieczona przed nieprzyjacielskim deszczem pocisków.

Cały dzień i noc przebyliśmy tam, tuląc się ciasno jedno do drugiego, kobiety, dzieci, starcy, rozłoższy się na workach z trocinami, które znieśli dla nas żołnierze. A tymczasem na górze powietrze przesywało wycie granatów, za którym następował głuchy huk wybuchu.

Wieczorem zakomunikowano nam że wobec grożącego niebezpieczeństwa mamy usunąć się z zagrożonej strefy. Postanowiono, że wszyscy mieszkańcy bez wyjątku opuszczą miasto. Wywołało to wielki niepokój wśród nas. Nikt nie oczekiwał podobnej decyzji. Mieliśmy opuścić domy nasze, miasto, którego nie chcieliśmy porzucić przez dziewięćnaście miesięcy! Było to straszne! Ale powiedziano nam, że tak być musi.

Rozeszliśmy się więc wszyscy po domach, spakowaliśmy szybko z naszego dobytku i majątku najniezbędniejsze i w długim pochodzie pociągnęliśmy do pociągów, stojących w pogotowiu po za miastem, by porozwodzić mieszkańców po różnych miejscach okręgu. A tymczasem po za plecami naszymi wyraźnie słychać było, jak szalała dalej bitwa.

Pochód ten — był to dramat, który nie łatwo zatrze się w pamięci.

Kilku mieszkańców, którzy nie mogli rozłączyć się z drogim miastem, próbowało wywinąć się z pod rozkazu ewakuacyjnego i ukryło się w swych piwnicach. Ale szybko przekonali się, że prędzej czy później musi ich spotkać straszna śmierć głodowa, ponieważ pod deszczem granatów nie mogli odważyć się





